

Grzegorzycykowa, Renata

Jeszcze o rozumieniu JOS-u w perspektywie badań porównawczych : problem inwariantu pojęciowego

Etnolingwistyka 23, 217-225

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

III. DYSKUSJE, POLEMIKI

Renata Grzegorzyczkowa
(Warszawa)

JESZCZE O ROZUMIENIU JOS-U
W PERSPEKTYWIE BADAŃ PORÓWNAWCZYCH:
PROBLEM INWARIANTU POJĘCIOWEGO

W numerze 22. „Etnolingwistyki” Jadwiga Puzynina¹ nawiązuje polemicznie do mojego artykułu z 21. numeru „Etnolingwistyki”², w którym proponuję pewne modyfikacje trójkąta semiotycznego, niezbędne, jak mi się wydaje, w perspektywie badania porównawczego JOS-ów. Uwagi dyskusyjne autorki dotyczą różnych punktów przedstawionej przeze mnie propozycji, co zrozumiałe, bo kwestie są trudne i mogą być w różny sposób ujmowane. Proponowane w moim artykule modyfikacje polegają przede wszystkim na doprecyzowaniu rozumienia wierzchołka górnego trójkąta jako ‘**obrazu mentalnego obiektu**’, obejmującego nie tylko jego cechy istotne, ale także nieistotne, kojarzone z nim w sposób utrwalony (skonwencjonalizowany), oraz wierzchołka prawego, wskazującego na odniesienie (denotację) wyrażenia językowego, jako obejmującego niezmiernie **złożoną ontologicznie rzeczywistość**, w której wydzielają się różne typy bytów. Te zaproponowane przeze mnie modyfikacje miały służyć wypracowaniu **podstawy porównania JOS-ów** w różnych językach. Porównanie JOS-ów zawsze zmierza bowiem do zbadania różnych sposobów **ujmowania świata** (wyróżnionych elementów świata) w badanych językach, a także do zbadania sposobów pojęciowego **konstruowania obiektów** (mających pewne odniesienie do świata), charakterystycznych dla poszczególnych języków.

Jak widać, wprowadzając pojęcie JOS-u siłą rzeczy wprowadza się pojęcie „świata” (rzeczywistości denotowanej) i trzeba to pojęcie jakoś doprecyzować. Denotowana rzeczywistość, która jest obiektem odniesienia słownictwa współczesnych języków, jest bardzo skomplikowana. Słownictwo to odnosi się bowiem nie tylko do świata zmysłowo postrzegalnego, ale w ogromnej większości do

¹ Por. Jadwiga Puzynina, *Z problemów opisu językowego obrazu świata – pytania i wątpliwości*, „Etnolingwistyka”, 22, s. 39–53.

² Por. R. Grzegorzyczkowa, *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata – widziane z perspektywy badań porównawczych*, „Etnolingwistyka”, 21, s. 15–29.

złożonych konstruktów pojęciowych, których elementy zaczerpnięte zostały ze świata realnego, ale które jako całości mają charakter pomysłany.

Zastrzeżenia sformułowane w artykule Jadwigi Puzyniny w stosunku do moich propozycji dotyczą kilku kwestii:

1) rozszerzenia obrazu mentalnego przedmiotu o cechy kojarzone konwencjonalnie (ustabilizowane), a ściślej: kwestii **kryteriów** ustalania konwencjonalności (ustabilizowania) konotacji,

2) rozumienia prawego wierzchołka trójkąta, czyli pojęcia **rzeczywistości denotowanej** (w tym problemu bytów fikcyjnych: mitycznych, przedmiotów wiary itp.),

3) problemu tzw. *tertium comparationis*, czyli **podstawy porównywania** JOS-ów.

Omówmy kolejno te kwestie.

1. Kryteria ustabilizowania konotacji

Kognitywny obraz przedmiotu (zjawiska), a więc nieco trawestując określenie Apresjana – portret obiektu nazywanego wyrażeniem językowym, obejmuje nie tylko jego cechy istotne, wyznaczające denotację, ale także cechy konotowane, silnie z nim przez społeczność mówiącą kojarzone. Nie ma wątpliwości (i sądzę, że autorka artykułu polemicznego także ich w tej kwestii nie żywi), że te cechy obiektu powinny się znaleźć w jego mentalnym obrazie. Wątpliwość budzi jedynie to, jak **ustalać konwencjonalizację** (ustabilizowanie) konotacji.

Tradycyjnie już obiektywnym wyznacznikiem skonwencjonalizowania konotacji jest obecność derywatów i frazeologizmów (w mniejszym stopniu przysłów), potwierdzających daną konotację, np. wyrażenia *naświnić* ‘nabrudzić’ czy *świństwo* ‘podły czyn’ (*świnia* ‘człowiek podły’) są świadectwem tego, że tworzący je ludzie mieli negatywne skojarzenia ze zwierzęciem denotowanym przez wyraz *świnia*. W tym punkcie Jadwiga Puzynina wyraża wątpliwość, czy rzeczywistość można uważać, że mówiący przypisują nazywanym obiektom konotowane cechy: „Polacy nie przypisują (i nigdy nie przypisywali) podłości świni, choć występuje ona w znaczeniu przenośnym tego wyrazu”. Otóż nie sądzę, żeby przypisywano tę cechę w sposób racjonalny (przemysłany), ale jednak pewni Polacy (ci mianowicie, którzy utworzyli wymienione wyżej derywaty i metafory), skojarzyli ze świnią brud (a potem brud moralny ‘podłość’), podobnie jak z myszą skojarzono cechę ‘przeszukiwania cudzych miejsc’, potwierdzoną w słowie *myszkować*. W sumie nie ma chyba wątpliwości, że analizowane wyżej konotacje powinny wejść do językowych obrazów odpowiednio świni i myszy.

Inną rzeczą jest to, na co słusznie zwraca uwagę Puzynina, że nie wszystkie ustabilizowane konotacje mają potwierdzenia językowe. Niektóre z nich utrwalone są jedynie kulturowo i wówczas, żeby je wydobyć, trzeba sięgnąć do tekstów

kultury. Tak jest np. z konotacjami koloru fioletowego (przykład Puzyniny), który łączy się z powagą, pokutą i śmiercią ze względu na kolor szat liturgicznych, choć chyba nie ma w polszczyźnie derywatów czy frazeologizmów potwierdzających tę konotację.

W związku z rekonstrukcją mentalnego obrazu przedmiotu powstaje jeszcze jeden problem, mianowicie: na ile włączać do tego obrazu konotacje powstające doraźnie, indywidualnie, tekstowo, wyprowadzane jako wnioski z potencji semantycznej wyrazu (cech istotnych i konotacji utrwalonych), np. z pojęcia 'życie' wynika 'śmierć' (por. *Życie jest niebezpieczne, kończy się śmiercią*). Czy cechą niebezpieczeństwa wiązać z życiem? Konotacje tekstowe omawia szeroko w swoich pracach R. Tokarski³, pokazując np., że do obrazu 'nocy' wchodzi oprócz cech istotnych ('czas między zachodem i wschodem słońca') i silnie konotowanych ('ciemność', 'niebezpieczeństwo'), także możliwe w poezji konotacje tekstowe ('czas piękny, czarowny, czas miłości'). Do szeroko pojętego obrazu przedmiotu (zjawiska), związanego z wyrażeniem językowym być może powinny wejść także te potencjalne elementy semantyczne.

2. Obraz czego? Pojęcie rzeczywistości denotowanej

Najtrudniejszy problem stanowi to, co w trójkącie semiotycznym jest wskazywane przez wierzchołek prawy, a więc szeroko pojęta rzeczywistość, świat, to, co jest realnie denotowane przez wyrażenia językowe (płaszczyzna odniesienia wyrażeń językowych).

Uznanie istnienia tego, na co wskazuje wierzchołek prawy, stanowi warunek **realizmu filozoficznego**, a więc przekonania, że wyrażenia językowe mają odniesienie do zjawisk świata, a nie tylko do doświadczeń i przeżyć mówiących. Jednakże ta obiektywnie istniejąca rzeczywistość jest pojęciowo i językowo ukształtowana i, jak słusznie zauważyła Jadwiga Puzynina, prawie nie można wskazać obiektu, który byłby od tego wolny.

W moim artykule, zamieszczonym w tomie 21. „Etnolingwistyki”, próbowałam poróżnicować świat denotowany (obejmujący oczywiście nie tylko przedmioty materialne postrzegane zmysłami, ale także cechy, relacje, zdarzenia, sytuacje, zachowania, przeżycia), wskazując na pewne **kontinuum**: od obiektów, które są najbardziej ontycznie niezależne, obiektywnie wyodrębniające się (np. świat zwierząt: psy, koty, krowy), poprzez zjawiska przyrodnicze i geograficzne, niejako ukształtowane pojęciowo (las, łąd, wyspa, deszcz) i obiekty powstałe w wyniku subiektywnej kategoryzacji obiektywnego świata (np. przeżycia, uczucia), aż do całkowitych konstruktów pojęciowych, których elementy wzięte są ze świata, np. demokracja, liberalizm itp.

³ Na przykład w artykule: *Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu*, „Etnolingwistyka” 9/10, 1998, s. 7–24.

Oczywiście najtrudniejszy jest problem statusu ontycznego tych ostatnich: czy są one tylko skonstruowane z elementów obiektywnie istniejących, czy też jako całości znajdują swoje odpowiedniki w świecie zewnętrznym. Przy rozumieniu drugim ich denotatami byłyby więc: dla demokracji – ‘ustroje, w których obywatele mają wpływ na zarządzanie państwem’, dla liberalizmu – ‘przekonanie ludzi o prawie jednostki do pełnej wolności osobistej’. Przy rozszerzeniu pojęcia rzeczywistości na świat pomyślany, w którym mieściłyby się też i postaci mityczne, bajkowe, przedmioty wiary, wszystkie te denotaty znalazłyby swoje miejsce.

Jadwiga Puzynina w tej kwestii proponuje doprecyzowanie pojęcia rzeczywistości o rozszerzenie jej o świat ludzkich sądów, uczuć, a także ocen. W ostatnim punkcie swoich rozważań mówi wprost [s. 49]: „prawy wierzchołek [trójkąta to] wszelki budulec [...] konstruktów, zarówno materialny, jak i niematerialny, należący do świata realnego w szerokim rozumieniu realności, a także do światów możliwych”. „Światy możliwe” należy tu chyba rozumieć jako „światy pomyślane”.

Ostatecznie w tej kwestii sędzę, że nie jest istotne rozstrzygnięcie, czy realność przysługuje komponentom, czy też całemu konstruktowi odpowiada w świecie realnym klasa sytuacji denotowanych. Pokażmy to na przykładzie specyficznie rosyjskiego pojęcia ‘otstupnicestwo’ (analizowanego przez Sołżenicyna), które odnosi się do swoistego zachowania ludzi w okresie stalinowskiego totalitaryzmu. Polegało ono na wypieraniu się znajomości z ludźmi podejrzanymi politycznie z obawy przed tym, by samemu nie stać się podejrzanym. Na to pojęcie, jak widać, składa się bardzo wiele komponentów, znanych z rzeczywistości, a cały konstrukt odnosi się również do wielu rzeczywistych sytuacji, które miały miejsce w historii.

3. W poszukiwaniu wspólnej podstawy porównywania JOS-ów

Ostatnia kwestia, niezmiernie ważna, to próba odpowiedzi na pytanie, co uznać za podstawę porównywania JOS-ów. Ta wspólna podstawa (rodzaj inwariantu pojęciowego) została nazwana umownie w obu artykułach (moim i Jadwigi Puzyniny) niezbyt szczęśliwie terminem *tertium comparationis*. Termin ten jednak jest mylący przez swoją niejednoznaczność, więc lepiej go nie używać. W badaniach porównawczych prowadzonych w środowisku lubelskim w ramach programu EUROJOS oznacza on pewną dyrektywę metodologiczną, mianowicie postulat oparcia rekonstrukcji JOS-ów na porównywalnej bazie materiałowej, wydobytej z tekstów stylu potocznego, odzwierciedlającego wspólne „uniwersum komunikacyjne”, zwane za van Dijkem *cultural common ground* (CCG).⁴

⁴ Tak rozumiane jest *tertium comparationis* w pracy J. Bartmińskiego i G. Żuka: *Pojęcie*

To wspólne uniwersum stanowi, w rozumieniu autorów programu, podstawę porównania, czyli *tertium comparationis*. Jak widać więc, przy tak wielkiej niejednoznaczności lepiej nie używać mylącego terminu i poszukując inwariantu mówić po prostu o wspólnej pojęciowej podstawie porównania.

Istotne pytanie dotyczy tego, co stanowi wspólną podstawę porównania JOS-ów rekonstruowanych dla poszczególnych języków, a ściślej: **czego** (jakiego przedmiotu) **obrazy**, charakterystyczne dla poszczególnych języków, mają być rekonstruowane i porównywane. Celem badań porównawczych jest bowiem, jak już o tym była mowa, zbadanie podobieństw i odmienności w ujmowaniu elementów świata (także tych pomyślanych) przez różne języki. Trzeba więc najpierw określić przedmiot, którego obraz ma być rekonstruowany. Ten przedmiot jest oczywiście mentalny: jest to pewien **inwariant pojęciowy**, obecny we wszystkich obrazach szczegółowych, charakterystycznych dla różnych języków, a także w znaczeniach wyrazów należących do rozbudowanych pól leksykalno-semantycznych jednego języka.

Przy badaniu leksyki konkretnej, zwłaszcza przyrodniczej, odnoszącej się do obiektów dobrze wyodrębniających się w świecie, ów inwariant pojęciowy bliski jest cechom definicyjnym, wyznaczającym denotację. Stąd w pierwszej wersji mojej propozycji była sugestia, żeby w tym wypadku za przedmiot, którego obrazy mają być rekonstruowane, uznać po prostu element świata, co znalazłoby odbicie w sformułowaniu tego typu badań jako np. „Obraz psa, kota, konia itp. w różnych językach”, czy: „Obraz wody, powietrza, ręki itp. w różnych językach”. Jednakże godzę się w tym punkcie z Jadwigą Puzyniną, że sposób wyznaczania obiektu ma charakter pojęciowy (mentalny).

Oczywiście im dalej od konkretności obiektu denotowanego, tym trudniej o wykrycie wspólnego inwariantu, podstawy tworzącej obiekt, którego obrazy mają być porównywane. Stany psychiczne człowieka, jak starałam się pokazać w artykule w artykule z „Etnolingwistyki” 21, stanowią realnie kontinuum, które w różnych językach jest kategoryzowane w odmienny sposób. Żeby uzyskać wspólną podstawę porównania, trzeba zrekonstruować wspólny inwariant pojęciowy, np. uczucia w rodzaju radości to ‘pozytywne uczucia, wywołane (najczęściej) zajściem pewnego wydarzenia, ocenianego jako dobre’. Czasem taki wspólny inwariant jest bardzo ogólny: tak jest chyba dla uczucia wstydu, które obejmuje bardzo różne przeżycia o wspólnym komponencie: ‘przykre przeżycie związane z obawą złej oceny ze strony innych’.⁵

RÓWNOŚCI i jego profilowanie we współczesnym języku polskim, „Etnolingwistyka”, 21, 2009, s. 47–67.

⁵ Por. A. Mikołajczuk, *Konceptualizacja ‘wstydu’ w polszczyźnie (na tle porównawczym)*, w druku.

Jeszcze trudniej jest znaleźć wspólny inwariant dla pojęć abstrakcyjnych, niemających bezpośredniego odniesienia do obiektywnej rzeczywistości. Takich jest ogromna większość wśród pojęć badanych w programie EUROJOS, którego zadaniem jest zobaczenie, jak te pojęcia są ujmowane w różnych językach w świetle materiałów uzyskanych jednolitą metodą (na podstawie słowników, ankiet i tekstów, skróto – SAT). I tu jednak trzeba odnaleźć wspólne „jądro semantyczne” (ów poszukiwany inwariant), który pozwoli na zobaczenie odmiennych jego ujęć w różnych językach.

Weźmy jako przykład opracowanie pojęcia ‘równości’ autorstwa J. Bartmińskiego i G. Żuka, opublikowane we wspomnianym wyżej artykule (por. przypis 4). Tekst ten dotyczy wprawdzie tylko polszczyzny, jednakże można znakomicie w nim prześledzić kroki badawcze dokonywane w badaniach porównawczych, prowadzonych w ramach programu EUROJOS. W artykule, o którym mowa, chodzi oczywiście o ‘równość’ rozumianą nie jako ‘równość matematyczna (tożsamość cech)’ czy ‘gładkość’. Autorzy, rekonstruując podstawową treść tego pojęcia (tzw. „pojęcie bazowe”), poszukują dla niego hiperonimu (por. s. 55). Ma nim być ‘zasada odnosząca się do relacji międzyludzkich, istniejąca powinnościowo, postulatywnie’. Postulatywność jest w pojęciu ‘równości’ niezmiernie ważna, a nie zawsze zauważana. Nie zauważa jej np. *Inny słownik* M. Bańki (skądinąd znakomity), który określa ‘równość’ jako „stan, w którym wszyscy członkowie jakiejś społeczności mają takie same prawa i obowiązki”. Jak widać, brakuje w tej definicji elementu postulatywności. Zdanie *Wszyscy ludzie są równi* nie jest zdaniem empirycznym. W sensie empirycznym byłoby to zdanie nieprawdziwe, gdyż w świecie rzeczywistym nie można zaobserwować tej właściwości, jest ona jedynie postulatem moralnym i tylko w tym rozumieniu zdanie *Wszyscy ludzie są równi* może być uznane za prawdziwe.

Autorzy artykułu ostatecznie rekonstruują całe „bazowe pojęcie” ‘równości’ następująco (s. 63): „Wspólne (bazowe) elementy w rozumieniu ‘równości’ to pojmowanie ‘równości’ (1) jako zasady do praktykowania – postulatu, (2) odnoszonego do społecznego świata ludzi, tj. relacji między ludźmi i grupami ludzi, (3) odchodzenie od naturalnych różnic między ludźmi i nieczynienie – w pewnym określonym zakresie – różnic między nimi, (4) dlatego, że ludzie mają właściwą sobie godność, (5) dlatego, że ludziom przysługują jednakowe prawa, (6) dlatego, że nieczynienie różnic w pewnym zakresie jest dobre dla ludzi, przynosi pożytek społeczny”.

W tej definicji, jak sami autorzy zauważają, niedoprecyzowany jest **zakres cech**, pod względem których mają nie być „czynione między ludźmi różnice” (np. płeć, wiek, religia, pochodzenie itp.).

Przedstawione przez autorów „bazowe pojęcie” jest jednak czymś innym, aniżeli proponowany przez mnie wyjściowy inwariant pojęcia. Bazowe poję-

cie powstaje jako wynik analizy materiału SAT, stąd wprowadzone są do niego komponenty właściwe dla danego języka, które do wyjściowego inwariantu nie należą, jak np. elementy (4), (5) i (6), uzasadniające „nieczynienie różnic” i ocenę („pożyteczność” równości). To są elementy, które mogą różnić obrazy równości w poszczególnych językach. Notabene nie wydaje mi się słuszne oddzielenie elementów (4) i (5), tzn. „nieczynienia różnic ze względu na to, że ludzie mają godność” i „nieczynienia różnic ze względu na to, że ludziom przysługują jednakowe prawa”. Godność to właśnie ‘bezwzględna wartość człowieka’, z której wynikają jednakowe przysługujące mu prawa.

Inwariant, który powinien stanowić punkt wyjścia rekonstrukcji obrazów charakterystycznych dla różnych języków i ich porównywania, dla pojęcia ‘równości’ ogranicza się, jak sądzę, do trzech pierwszych komponentów. Jest to: ‘postulowana właściwość społeczności ludzkich, polegająca na zniesieniu (nieczynieniu) różnic między członkami tej społeczności’, a już motywacja tego zniesienia różnic i jego waloryzowanie do inwariantu nie należą.

W sumie, analiza pojęcia ‘równości’ wskazuje dobitnie na konieczność wyróżnienia w badaniach porównawczych kilku etapów. Konieczne jest na wstępie zrekonstruowanie wspólnego inwariantu pojęciowego (identyfikującego obiekt, którego obrazy mają być w dalszych etapach rekonstruowane), następnie przyjrzenie się rozumieniu wybranego pojęcia w badanych językach na podstawie wspólnej bazy materiałowej, nienacechowanej stylowo (ccg) i rekonstrukcja jego obrazów (uwzględniająca także dane słownikowe, analizę pól leksykalnych, derywatów itp.), aż wreszcie, w wypadku pojęć „naideologizowanych”, przebadanie ich rozumienia w różnych typach dyskursu.

Spójrzmy jeszcze pod kątem problemu rekonstruowania wyjściowego inwariantu na inne pojęcia opracowywane w ramach programu EUROJOS.⁶

Spośród pięciu badanych w pierwszym etapie pojęć dwa (‘Europa’ i ‘dom’) mają charakter bliski pojęciom konkretnym (odnoszącym się do przedmiotów konkretnych), a pozostałe (‘wolność’, ‘praca’ i ‘honor’) stanowią złożone konstrukty pojęciowe i poszukiwanie dla nich inwariantów nie jest łatwe. Przy bliższym oglądzie okazuje się jednak, że również te dwa na pozór konkretne pojęcia także wymagają doprecyzowań.

Wśród wymienionych wyżej pojęć jedynie ‘Europa’ da się określić najprecyzyjniej jako konkretny obiekt geograficzny, scharakteryzowany w przybliżeniu

⁶ Dalsze moje uwagi mają jedynie na celu zilustrowanie postulatu poszukiwania inwariantu. Jako przykłady biorę pojęcia, które są już przedmiotem analizy i refleksji ze względu na to, że w odniesieniu do nich mamy więcej materiału do uogólnień. Jednakże moich uwag nie można traktować jako odpowiedzialnych propozycji, gdyż mają one jedynie charakter pewnych luźnych sugestii. Autorzy poszczególnych opracowań monograficznych (których tylko część została opublikowana) mają na temat analizowanych pojęć wiedzę nieskończenie większą od mojej i mogą z łatwością skorygować sformułowane przeze mnie sugestie.

jako ‘półwysep na północnym zachodzie największego lądu na kuli ziemskiej, zamieszkały głównie przez ludność o wspólnych korzeniach etnicznych (indoeuropejskich)’. Wszystkie rekonstruowane następnie (i porównywane) obrazy mentalne dotyczące kultury, obyczajów, waloryzowania Europy mają odniesienie do tej wspólnej podstawy geograficznej.

Pojęcie ‘domu’ jest znacznie trudniej definiowalne. Choć konkretne, jednakże wyróżnione ze względu na różnorakie funkcje denotowanego obiektu. Wprowadzanie do definicji ‘domu’ elementu ‘budynek’, charakterystyczne dla naszej kultury, okazuje się zupełnie nietrafne w stosunku do innych kultur (np. nomadów). Bardzo pouczające są pod tym względem artykuły zamieszczone w „Etnolingwistyce” 22.⁷ Wydaje się, że wspólnym inwariantem, łączącym te wszystkie bardzo różnorodne odniesienia, mógłby być konstrukt pojęciowy o takiej mniej więcej postaci: ‘miejsce (pomieszczenie), które ludzie zrobili w celu bezpiecznego przebywania w nim (zwłaszcza w nocy w czasie snu, w okresie wychowania potomstwa itp.)’. Być może to, co dodane w nawiasie, stanowi już nadmierne uszczegółowienie. Wątpliwość może budzić także podane w definicji określenie „zrobili”: należy je rozumieć szeroko, także jako ‘przystosowali do używania’ (np. w przypadku zaadaptowania do mieszkania grotu). Określenie „bezpieczny” oznacza tu ‘chroniący przed zagrożeniem’ zarówno ze strony natury (pogody, zwierząt), jak i innych sił zewnętrznych (np. ludzi).

Niezbędnym składnikiem pojęcia ‘pracy’ jest działanie człowieka. Ale czy wszelkie działanie? Małgorzata Brzozowska⁸ w swoich studiach o językowym obrazie pracy przywołuje definicję ze słownika Doroszewskiego, podkreślającą wytwórczy charakter pracy: ‘świadoma, celowa działalność człowieka, zmierzająca do wytworzenia (wyprodukowania) dóbr materialnych lub kulturalnych’. Ale czy nie jest pracą działanie lekarza w szpitalu czy urzędnika na poczcie, którzy nic nie „wytwarzają”? *Inny słownik języka polskiego* definiuje *pracę* prościej: ‘działanie wymagające wysiłku, wykonywane w jakimś celu’. Ale czy rzeczywiście konieczny jest wysiłek (choć bardzo ważny, co pokazały prace M. Brzozowskiej, a co jest widoczne także w rosyjskim wyrazie *trud*), a ponadto czy dowolny cel wyznacza pracę? Nie byłoby odróżnienia od zabawy, np. wycieczki czy spaceru, które również mają cel i wymagają nieraz wysiłku. Być może w pojęciu ‘pracy’ jest jeszcze obecny pewien aspekt ‘niezbędności do życia (utrzymania życia)’: wytworzenia dóbr niezbędnych do zaspokojenia potrzeb witalnych lub

⁷ Por. np. publikowane w 22. tomie „Etnolingwistyki” prace Niny Pawlak o języku hausa, Iwony Kraski-Szlenk o suahili, Macieja Klimiuka o nazwach domu w języku arabskim i Katarzyny Wyszpolskiej o języku japońskim.

⁸ Por. np. M. Mazurkiewicz-Brzozowska, *PRACA. Wybrane warianty znaczenia słowa we współczesnej polszczyźnie i ich struktura kognitywna*, [w:] *Nazwy wartości*, Lublin 1993; Abramowicz, *WOLNOŚĆ*, [w:] *Nazwy wartości*, Lublin 1993.

zarobienia pieniędzy, które to zaspokojenie umożliwią. (Por. Pawłowe: „Kto nie pracuje, niech nie je”). Grupa turystów idących w góry nie pracuje, ale idący z nimi opłacany przewodnik wykonuje swoją pracę. Rozważanie tych wszystkich aspektów, nawet gdyby nie zostało ostatecznie uwzględnione w zrekonstruowanym inwariancie, wydaje się konieczne chociażby po to, ażeby móc je następnie dostrzec w analizowanym materiale różnych języków.

Z kolei ‘wolność’ denotuje najogólniej sytuację, gdy człowiek nie jest ograniczony, może postępować zgodnie ze swoją wolą. ‘Wolność’ jest więc, najogólniej mówiąc, ‘właściwością jednostek lub zbiorowości ludzkich, polegającą na braku ograniczeń, możliwości postępowania zgodnie ze swoją wolą’. Jeśli dotyczy to zbiorowości (narodu), wyrażane jest w polszczyźnie słowami: *niepodległość*, *niezawisłość*. Cały ten układ pokazują prowadzone i publikowane już częściowo prace o pojęciu ‘wolności’.⁹

Wreszcie pojęcie ‘honoru’. Odnosi się ono do pewnego atrybutu człowieka, jego postawy wobec samego siebie, poczucia własnej wartości, nakazującego postępować według określonych norm moralnych i obyczajowych i niegodzącego się na poniżanie ze strony innych. A więc z perspektywy naszych rozważań „ontologicznych” będzie to pewien wyróżniony pojęciowo stan psychiczny człowieka.

Przeprowadzone pobieżnie analizy miały na celu jedynie zilustrowanie drogi prowadzącej do wykrycia inwariantu pojęciowego, który powinien stanowić podstawę wszelkich rekonstrukcji JOS-ów, właściwych poszczególnym językom. Musi być bowiem pewna wspólna baza pojęciowa, łącząca te różnorodne sposoby ujmowania zjawisk świata, charakterystyczne dla poszczególnych języków, która zapewni ich porównywalność.

⁹ Por. np. M. Abramowicz, *WOLNOŚĆ*, [w:] *Nazwy wartości*, Lublin 1993.